

LIST KW PZPR i PREZYDIUM WRN do Filharmonii Bałtyckiej

Droży Towarzysze.
W 10 rocznicę powsta-
nia Państwowej Filhar-
monii Bałtyckiej przy-
mijcie nasze najserdecz-
niejsze życzenia.

Wasza dziesięcioletnia
działalność, pionierska
praca zespołu w pierw-
szych latach po wyzwo-
leniu, niestrudzone dą-
żenie do osiągnięcia jak
najwyższego poziomu wy-
konawstwa, do udostę-
pienia społeczeństwu Wy-
brzeża najlepszego dobro-
ku muzyki polskiej i
ogólnoswiatowej, stanowi
ważny wkład w dzieło
podnoszenia poziomu kul-
turalnego ludzi pracy na
szego województwa i za-
sługuje na ich szczególne
uznanie.

Specjalne słowa podzię-
kowania kierujemy dziś
do wszystkich tych, któ-
rzy swoim entuzjazmem i
ofiarnym wysiłkiem
stworzyli Filharmonię
Bałtycką i przyczynili się
do jej dalszego rozwoju.
Do nich należą, obok wie-
lu zasłużonych członków
zespołu i kierownictwa
założyciele Filharmonii —
kompozytor Zbigniew
Turski i dr Stefan Śie-
dziński; jeden z pierw-
szych dyrygentów, a obec-
nie dyrektor Filharmonii
Narodowej Bohdan Wo-
diczko, obecny dyrektor
naszej Filharmonii dr.
Zygmunt Latoszewski i

dyrygent Kazimierz Wil-
komirski, którzy rozsia-
dali polską muzykę nie
tylko w kraju, ale i poza
jego granicami.

W Filharmonii Bałtyc-
kiej wyrosło na znanych
muzyków wielu członków
zespołu, jak wybitny
skrzypek — Henryk Pa-
lulis, zasłużony wykonaw-
ca — Jan Łukasiewicz,
Aleksander Trus, Jan Tu-
żiński, Mieczysław
Smilgin, Gustaw Pieskie,
Stanisław Kosior i wie-
li inni.

Do rozwoju Filhar-
monii Bałtyckiej przyczyni-
ło się również wielu o-
fiarnych pracowników
technicznych i adminis-
tracyjnych, jak korektor for-
mian — Kazimierz
Nowiński, Romana Tu-
żińska, Anna Sokolow-
ska i inni.

Wierzymy głęboko, że
nasz zasłużony zespół Fil-
harmonii Bałtyckiej bę-
dzie w dalszym ciągu do-
kładal wysiłków w dosko-
naleniu swojej pracy i do-
bywaniu coraz szerszych
rzesz miłośników muzyki,
w kształtowaniu i zaspoka-
nianiu potrzeb kultural-
nych społeczeństwa Wy-
brzeża.

Zyczymy Wam, Dro-
ży Towarzysze, jak naj-
większych sukcesów we
wszystkich dziedzinach
Waszej artystycznej i spo-
łecznej działalności.

PREZYDIUM
Wojewódzkiej Rady
Narodowej w Gdańsku

KOMITET
WOJEWÓDZKI
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej
w Gdańsku

Muzyczny jubileusz

Na koncert jechałcieś wóczas do Sopotu trzającą
„budą” z demobilu... Nie było jeszcze wtedy Dlu-
giej i Ogarej — Gdańsk stanowił jeden wielki zwał
gruzów, a statek wylądował do portów był nico-
dziennym zjawiskiem... Pamiętacie?

Wtedy to właśnie — 29 września 1945 roku odbył
się w Sopocie pierwszy występ orkiestry Filharmonii
Bałtyckiej. Dyrygował — Zbigniew Turski, a udział
w koncercie wzięli — Jan Ekier i Maurycy Janowski.
Na programie złożyły się utwory Moniuszki i Chopina.
Drugi koncert odbył się już w dwa tygodnie póź-
niej i dyrygował na nim Bohdan Wodiczko — obec-
ny dyrektor Filharmonii Narodowej w Warszawie.
Potem już koncerty Filharmonii Bałtyckiej stały się
zjawiskiem znośnym na zawsze z życiem naszego
Wybrzeża. Odradzał się z gruzów przastary Gdańsk,
do życia wracały zakłady pracy, stocznie, porty, a
razem z bujnym rozkwitem naszego życia na Wy-
brzeżu wzrastała jakość wykonania utworów i roz-
szerzała swój repertuar Filharmonia Bałtycka. Jeżeli
wtedy dziś mówimy o jubileuszu o rozwoju kultural-
nym Wybrzeża, nie sposób nie postawić na pierw-
szym miejscu właśnie Filharmonii Bałtyckiej, która
nie tylko w dziedzinie umuzykalnienia (a przecież i tu
spełniła olbrzymią rolę), ale w ogóle całego naszego
życia, stworzyła nowe, trwałe wartości.

Pierwszy dyrektor Filharmonii, wspomniany już
Zbigniew Turski starał się o to, aby koncerty sym-
foniczne odbywały się systematycznie, regularnie, a
jednocześnie, aby dzięki istnieniu orkiestry symfoni-
cznej na Wybrzeżu mogli gościć u nas wybitni kompo-
zytorzy i soliści. Tych zasad trzymali się również
jego następcy — Stefan Siedziński i Zygmunt Lato-
szewski.

Jeżeli na Wybrzeżu powstały uczelnie muzyczne,
które cieszyły się już od początku swego istnienia
szacunkiem i popularnością, poważną zasługę w tej
dziedzinie ma również Filharmonia, która wytworzyła
odpowiedni klimat, dla życia muzycznego Wybrzeża.

Mówiąc o rozwoju naszej Filharmonii Bałtyckiej,
właśnie z okazji jej 10-letniego istnienia, należy zło-
żyć jak najserdeczniejsze uznanie tym wszystkim
ofiarnym jej pracownikom — muzykom, którzy za-
czyniali w nieprawdopodobnie trudnych warunkach,
których początkowo próbnym, nie zrażały trud-
nościami komunikacyjne pierwszego okresu naszej odbu-
dowy. Powiedzmy sobie szczerze — nie ma dziś po-
równania do tamtych dni. Ale właśnie tym bardziej,
tym serdeczniej musimy dziś odczuwać rolę naszych
muzyków Filharmonii, aby w miarę dalszego rozwoju
Wybrzeża stworzyć im jeszcze lepsze, jeszcze od-
powiedniejsze warunki pracy i życia.

To właśnie dzięki Filharmonii Bałtyckiej naro-
dziło się w lutym 1949 r. Studio Muzyczno-Dramatycz-
ne, które jesienią tegoż roku przeobraziło się w Stu-
dio Operowe. Wyrwała, ofiarna praca grupy ludzi
związanych z Wybrzeżem, zakochanych w swojej
pracy doprowadziła do tego, że już w czerwcu 1950 r.
powstała dzięki wysiłkowi społeczeństwa Opera Bał-
tycka. Powstała jednak Opera postawiła przed ze-
spółem Filharmonii nowe, trudne zadanie. Automatycz-
nie niemal liczebność koncertów musiała się zmniejszyć.
Wprowadziło to również do Filharmonii, zasieg umu-
zykalnienia Wybrzeża wzrósł. Ale tym samym wzro-
siło jeszcze bardziej zapotrzebowanie na muzykę sym-
foniczną — i nie tylko klasyczną, ale współczesną,
nie tylko polską ale i zagraniczną o bardzo szerokim
zasiegu.

Dlatego też dziś, obchodząc 10-lecie Filharmonii
Bałtyckiej, sumując jej wspaniałe osiągnięcia, postu-
lować musimy dalszy jej rozwój dla zaspokolenia
muzycznych potrzeb społeczeństwa Wybrzeża, dla wzo-
rzenia naszego życia kulturalnego.

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 300 (2844) Gdańsk, sobota 17, niedziela 18 grudnia 1955 r. CENA 20 GR.

Kampania wyborcza we Francji

Z programem obrony interesów narodowych występuje jedynie FPK

PARYŻ PAP. — W związku z zbliżającymi
się wyborami do Zgromadzenia Narodowego, różne
partie i ugrupowania polityczne Francji ogłaszają
swe programy wyborcze.

Z programem obrony inter-
esów narodowych Francji
występuje jedynie Francuska
Partia Komunistyczna.
Program ten sprecyzował
związek sekretarz FPK Jac-
ques Duclos w przemówie-
niu radiowym stwierdzając,
że Francuska Partia Komu-
nistyczna walczy zdecydowa-
nie przeciwko remilitaryzacji
Niemiec zachodnich, wal-
czy o bezpieczeństwo Fran-
cji i o utrwalenie pokoju.
domaga się poszanowania po-
rozumienia genewskiego w spra-
wie Indochin, domaga się
uznania Chińskiej Republiki
Ludowej i opowiada się za
rozwiązaniem sprawy Maroka,
Tunisji i Algierii w dro-
dze rokowań. W celu po-
lepszenia bytu francuskich
mas ludowych — podkreśla
Duclos — należy z jednej
strony zredukować budżet
wojskowy, położyć kres dzia-
łaniom wojennym w Alge-
rze, z drugiej zaś — należy
zaniechać polityki prezen-

tów dla kapitalistów i zmu-
sić ich do ponoszenia więk-
szych ciężarów.
Dziennik „France Soir” o-
publikował treść programu
wyborczego części republi-
kanów ugrupowanych wokół
Faure’a. Program zaleca
zmianę ustawodawstwa w
ten sposób aby osłabić
większą stałość rządów oraz
zapewnić, aby z
roku na rok wzrastała stopa
życiowa. Rozdział dotyczą-
cy polityki zagranicznej uzna-
je doniosłe znaczenie rozwo-
ju „ducha Genewy”. Licząc
się z nastrojami szerokich
rzesz wyborców przywódcy
ugrupowania podkreślają
szczególnie, że „projekt po-
djęty członkami parlamentu
francuskiego do Moskwy po-
winien być zrealizowany”.

W toku kampanii wybor-
czej organizacje postępowe
poddają ostrej krytyce poli-
tykę ostatnich rządów fran-
cuskich podkreślając, iż nie
odpowiadała ona interesom
narodowym Francji i sprzec-
na była z żądaniami mas lu-
dowych.

Kierownictwo największej
organizacji związkowej w
kraju — Powołanej Kon-
federacji Pracy ogłosiło
oświadczenie, w którym przy-
pomina, że w ostatnich la-
tach wszystkie rządy Fran-
cji występowały przeciwko
zaspokojeniu żądań mas pra-
cujących. Precyzując podsta-
wowe żądania klasy robot-
niczej przywódcy Powołanej
Konfederacji Pracy wzy-
wają do zjednoczenia wszy-
stkich sił lewicowych we
Francji Ludowej dla obrony
swobód republikańskich
utrwalenia pokoju i polepsze-
nia sytuacji materialnej lu-
dzi pracy.

Załoga »Wróblewskiego« wykonała zadanie Sześciolatki

W dniu 13 grudnia załoga Zakładu Przemysłu Tłuszczowego im. gen. Wróblewskiego w Gdańsku wykonała zadania Planu 6-letniego.

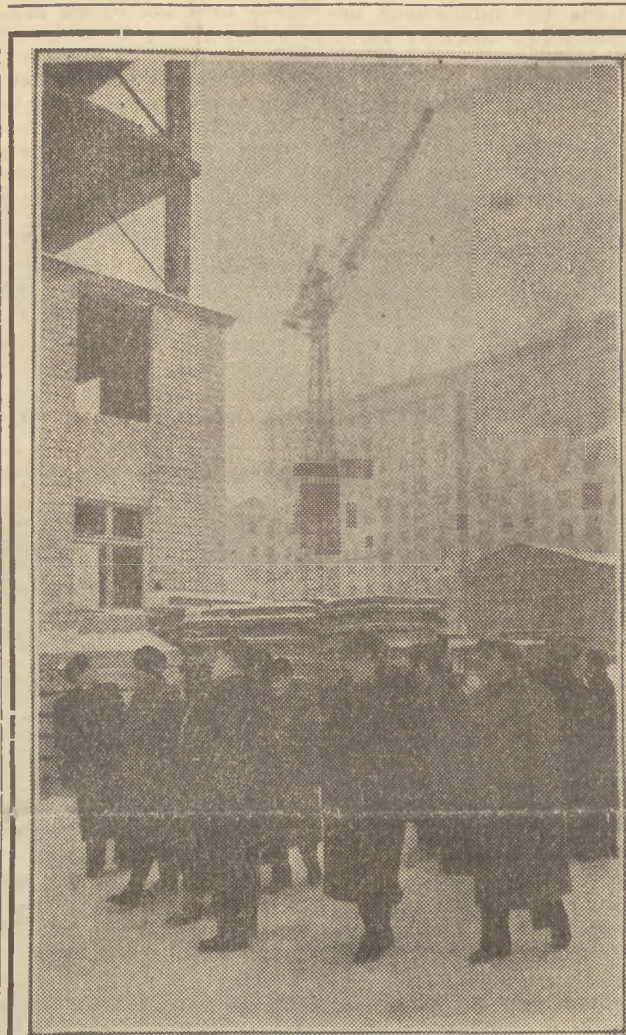
Przedterminowe wywołanie się z tych zadań wymagało dużego wysiłku załogi. W dużym stopniu dopomagali jej wprowadzone w życie 349 wniosków racjonalizatorskich, które przyniosły szereg wyników, poza usprawnieniem pewnych procesów, 2.838.855 zł oszczędności.

Do czołowych racjonalizatorów zakładu należą: JAN ELLWARDT, JERZY KIERSIŃKIEWICZ, SYLWESTER SĄJA, EDWARD SNARSKI, BRUNON FLISIKOWSKI, JOZEF DYSAK i WŁADYSŁAW BARTELIK.

Na czoło wysunął się rafineria olejów, której załoga, wybitnie przyczyniła się do obniżenia kosztów własnych, zmniejszając w stosunku do ub. r. zużycie surowca o 2,6 kg przy każdej tonie rafinowanego oleju.

Proces katów ze Sztutowa

BERLIN PAP. „Westdeutsche Allgemeine Zeitung” donosi, że postępowanie dowodowe przeciwko funkcjonariuszom obozu koncentracyjnego w Sztutowie zostało zakończone. Jak wiadomo, proces przeciwko byłym funkcjonariuszom tego obozu toczy się przed sądem w Bochum. Prokarator dr Huentermann zażądał dla oskarżonego Hoppe — byłego komendanta obozu — karę dożywotniego więzienia oraz pozbawienia praw obywatelskich, dla oskarżonego Kotta — byłego sanitariusza obozu — 4 i pół roku więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na okres 4 lat.



Z POBYTU DELEGACJI SEJMU PRL W ZSRR

11 grudnia 1955 r. delegacja Sejmu PRL zwie-
dziła budowę Moskwy — budowę domów mieszkal-
nych z płyt przy szosie Choroszewskiej oraz budowę
w południowo-wschodniej dzielnicy miasta.

Na zdjęciu: Członkowie delegacji polskiej na te-
renie budowy domów mieszkalnych przy szosie Cho-
roszewskiej. Fot. — CAF

Jednoczcie swe siły w walce o pokój! Apel do kobiet pracujących na całym świecie

BUKARESZT PAP. Od-
było się tu niedawno po-
siedzenie komitetu przygo-
towawczego do międzynaro-
dowej konferencji kobiet
pracujących. Propozycję zwo-
łania takiej konferencji wy-
sunała Światowa Federacja
Związków Zawodowców. Ko-
mitet przygotowawczy posta-
nowił zorganizować ją w
dniach 14-17 czerwca 1956
roku.

Uchwalono także apel do
kobiet pracujących całego
świata. Apel głosi m. in.:

— Robotnice, pracownice,
chłapnicy, kobiety pracują-
ce miast i wsi!

Niezależnie od waszej na-
rodowości, przekonań, wy-
znania i wieku, niezależnie
od tego, czy jesteście człon-
kiniami związku zawodowego,
czy też nie, polepszenie
waszych warunków życia i
pracy oraz warunków was-
zej rodziny zależy od wa-
szego zjednoczenia się.

Poznajcie się i jednocz-
cie swe siły!

W zakończeniu apel wzy-
wa wszystkie kobiety pra-
cujące do jak najaktywniej-
szego udziału w przygotowaniach do konferencji, do
tworzenia komitetów jedno-
ści w celu zapoznania wszy-
stkich kobiet z zadaniami
tej konferencji.

Na konferencji omówione
zostaną następujące proble-
my: zwiększenie płac, reali-
zacja zasady „równa płaca
za równą pracę”, zlikwidowa-
nie wszelkiej dyskrymina-
cji, polepszenie warunków
życia kobiet pracujących,
obrona ich praw, utrzyma-
nie pokoju.

Nasz radiowy wywiad z kapitanem m-s „Orłowo”

Jak polscy marynarze ratowali załogę „Victoria City”

Pragnąc poinformować naszych czytelników o
bliższych szczegółach akcji ratowniczej, jaką przeprze-
wadziła załoga m/s „Orłowo” przy ratowaniu mary-
narzy angielskiego statku „Victoria City”, zamówiliśmy
rozmowę przez radiotelefon z kapitanem „Orlo-
wa” Jerzym Ossowskim. Połączenie uzyskaliśmy
wczoraj, dopiero o godz. 23,35. Do godz. 21 „Orłowo”
stało bowiem jeszcze w porcie Emden (NRF), dokąd
załoga odwoziła uratowanych marynarzy. Poprosiliśmy
kapitana o udzielenie bliższych szczegółów.

— Po przejściu Kanału Ki-
lońskiego — mówi kapitan
Ossowski — szliśmy wzdłuż
wybrzeży niemieckich, a na
stepie holenderskich. Oko-
ło godz. 6 rano pogoda się
pogorszyła. Widoczność sła-
bia, wiatr wprawdzie sięgał
tylko do 4° według skali
Beauforta, ale fala była dość
duża i przykra. Tuż przed
godz. 7 oficer wachtowy po-
prosił mnie na mostek, gdyż

na morzu coś się działo. By-
ło ciemno. Zbliżaliśmy się do
boi ET-13. Zobaczyłem w
dali jakieś skupienie, jakby
dragę, czy flotę rybacką. Za-
trzymałem statek dla spraw-
dzenia. Rozmowa wywo-
ływała radem, ale nie było
odpowiedzi. Jak później się
dowiedziałem od załogi „Vic-
toria City” — radiotelefon nie
zdażył podość do radiotele-
fonu. Statek bowiem tonął
bardzo szybko.

Próbowałem więc porozu-
miec się sygnalizacją świel-
ną. To też nie dawało rezul-
tatu. W międzyczasie zrobi-
ło się trochę jaśniej. Roz-
poznaliśmy, że stoja obok
siebie dwa statki, a w
okolicy kręca się cztery
inne trzymające się jed-
nak z dala. Podeszliśmy
wtedy bliżej. Wówczas zoba-
czyliśmy na wodzie światła
szalupy. Szalupy były pełne
ludzi, do połowy zalane wo-
dą i w każdej chwili gro-
żące zatonięciem. Było oczy-
wiste, że miała tu miejsce
awaria. „Victoria City” za-
częła zanurzać się dziobem
w morze. Musieliśmy szybko
zdecydować: ratować, czy
czekać aż szalupy zdryfują
do nas. Sytuacja była cięż-
ka, gdyż duża fala i silne
wiry przy tonącym statku,
który miał ok. 10.000 BRT —
stanowiły poważne niebezpie-
czeństwo. To właśnie praw-
dopodobnie powstrzymało
pozostałe statki od zbliżenia
się.

Postanowiliśmy ratować.
Podeszliśmy bliżej, spuścił-
my liny z burty i pomogliśmy
przedostać się rozbitkom na
nasz pokład. Uratowaliśmy
całą załogę angielskiego sta-
tku, składającą się z 17 An-
glików, 16 Hindusów i 27
Pakistanczyków. Szalupę nie
mogliśmy wydostać. Prąd
dryfował nas na wrak i gdy
braliśmy na pokład ostat-
niego rozbitka, rufą zbliża-
liśmy się już do tonącego
statku.

Po skończeniu akcji ratow-
niczej skierowaliśmy się do
najbliższego portu, gdyż
wiatr w kierunku S-W
wzmógł się do 8° w skali
Beauforta. Pragnę dodać, że
cała załoga „Orłowa” pra-
cowała przy akcji ratowni-
czej bardzo ofiarnie i praw-
dziwie po bohatersku. Ura-
towanych marynarzy nakar-
miliśmy gorącym posiłkiem,
trzem udzieleno pomocy le-
karskiej. Załoga odstąpiła
rozbitkom swe kabiny.
W Emden bardzo serdecz-

nie powitała nas ludność, a
w prasie ukazały się infor-
macje o przeprowadzonej
przez nas akcji.

— Jaka była przyczyna
tej awarii?

— Prawdopodobnie nasta-
ła ona na skutek mgły.
Zresztą trudno to stwierdzić
dokładnie, gdyż przyczyny te
rozpatrzy dopiero Izba Mor-
ska. Od uratowanej załogi
dowiedzieliśmy się, że wciś-
ni statek „Valentina Biboli-
ni” uderzył dziobem o burtę
„Victoria City” między pier-
szą a drugą ładownią. To za-
decydowało, że angielski sta-
tek bardzo szybko poszedł
na dno.

— A co stało się z wło-
skim statkiem?

— Jak dowiedzieliśmy w
Emden, z pomocą przysła-
li mu ratownicy holenderscy.
„Valentine” podholowano do
wyspy Borkum i tam zato-
nęła na mieliźnie.

— Czy mógłby nam pan,
kapitanie, podać kilka na-
zwisk najbardziej zasłużo-
nych w tej akcji?

— Owszem. Przede wszy-
stkim statek. Okazał się
jednostką doskonałą, którą
można było bardzo dobrze
manewrować. Przy tej akcji
„Orłowo” zdało egzamin na
piątkę. Proszę o przekazanie
załozce Stoczni im. Komuny
Paryskiej podziękowania za
tak dobrze wykonany statek.
Z załogi mogę wyróżnić
tylko... całą załogę. Wszyscy
spisali się wzorowo. W
tej chwili wszyscy czujemy
się dobrze i prosimy o prze-
kazanie pozdrowień dla na-
szych rodzin.

Rozmowę przeprowadziła
Barbara Thoma

Plenum ZSL w Gdańsku

W dniu wczorajszym obra-
dowało w Gdańsku rozsze-
rzone plenum Zjednoczonego
Stronnictwa Ludowego.

Na plenum przybyli: wice-
prezes NKW ZSL poseł na
Sejm Czesław Wycech i czło-
nek Prezydium NKW ZSL,
posłanką na Sejm — Zofia
Pomysłowska.

Komitet Wojewódzki PZPR
w Gdańsku reprezentował
kierownik Wydziału Oświa-
ty i Kultury KW — Adolf
Rudnicki.

Obrodam przewodniczył
wiceprezes WKW ZSL, po-
seł na Sejm, przewodniczą-
cy spółdzielni produkcyjnej
w Kulicach — Franciszek
Murawski.

Referat na temat zadań
ZSL w okresie przygotowań
do II Kongresu ZSL, który
odbędzie się w marcu przy-
szłego roku, wygłosił sekre-
tarz WKW ZSL — Michał
Mierzejewski.

KLUB NPT

KTO NASTĘPNY?

N A WIAZUJĄC do informacji zamieszczonej
we wczorajszym numerze naszej gazety
o utworzeniu na Wybrzeżu klubu „Nie pij
tyle” — klubu atrakcyjnych form walki
z pijaństwem — komunikujemy, że już
wczoraj, w godzinach rannych otrzymaliśmy pierwsze
zbiórki zgłoszenia na członków Klubu. Nadesłał je
pracownik PKP Elektrowozownia I klasy w Gdyni z
uchwałą, której tekst podajemy poniżej:

„My — maszyniści, rewidenty, dyspozytorzy, in-
struktorzy, majstrowie — oraz wszyscy ci, którzy
bezpłodnie lub pośrednio związani są z ruchem po-
ciągów elektrycznych, postanawiamy w myśli hasła
„Nie Pij Tyle”, przyjąć na siebie obowiązki nieustę-
pliwego zwalczania pijaństwa wśród naszej załogi,
a szczególnie przed służbą i w czasie jej pełnienia.

Zobowiązujemy się czuwać, aby nie dopuścić ja-
kiejkolwiek pracownika w stanie nietrzeźwym do
pełnienia służby. Będziemy pętnować publicznie na
naradach wytwórczych i odprawach każdy przejaw
nadużycia alkoholu. Zgłaszając będziemy niezwłocznie
każdy zauważony wypadek picia alkoholu podczas
pracy.

Postanawiamy również traktować tak jak pija-
ków również tych wszystkich kolegów, którzy kieru-
jąc się złym pojęciem koleżeństwa okrywają, albo też
utrudniają wykrycie wypadków pijaństwa podczas
pracy oraz związanego z tym niedbalstwa i narusza-
nia przepisów.

Jednocześnie wzywamy wszystkich pracowników
kolejnictwa na Wybrzeżu do podejmowania podob-
nych zobowiązań, a do kierowników wszystkich zakładów
gastroonomicznych na Wybrzeżu zwracamy się z ape-

(Dokończenie na str. 2)

Przed grudniową sesją Prezydium WRN w sprawach kultury

Marian Gregorek
zast. przewodniczącego
Prezydium WRN
w Gdonsku

Dla rozwoju kultury na naszym Wybrzeżu gdańskim potrzebne jest uwzględnienie dwóch zasadniczych elementów. Pierwszy — to sprawa budowania własnych inicjatyw, aby każdy dom kultury, każda świetlica, każdy zespół szukał własnych form artystycznych, własnego wyrazu, własnej drogi dotarcia do odbiorcy sztuki. Jednocześnie nie wolno nam tego rozwoju puszcać na żywioł, lecz kierować nim lub go inspirować.

Warto przypomnieć, że przyzwyczajaliśmy się do prymitywnego pouczenia ludzi, do komenderowania, a często i do pokazywania, zamiast budzić w nich samodzielną myśl. Zbyt często zastępowano tym własną myślą, własną drogą, własną drogą dotarcia do odbiorcy sztuki. Jednocześnie nie wolno nam tego rozwoju puszcać na żywioł, lecz kierować nim lub go inspirować.

Przednia centralizacja obojętności inicjatywne ośrodki i poszczególnych ośrodków i często nie pozwalają ludziom rosnąć. I to dobrze, że na złość wielu gorliwym urzędnikom i działaczom kultury ludzie myślą. Piszą do redakcji, piszą do nas, wysłupują na naradach, spotkaniach, sesjach rad narodowych — myślą po gospodarsku. Chcą mieć udział w podejmowaniu decyzji i razem uczestniczyć w rozumnej ich realizacji. Potwierdziła to kampania wyborcza do rad narodowych, której rocznicę właśnie obchodzimy, a w czasie której ludność domagała się dalszego rozwoju życia kulturalnego. Czy komuś z nas mogło się wówczas wydawać, że może się zdawać jeszcze dzisiaj, że wszystkie te słuszne dezyderaty da się zrealizować jednocześnie, od razu, jednym pociągnięciem pła? Tym bardziej, że załatwienie wielu spraw nie leży bezpośrednio w gestii rad narodowych, ale wciąż jeszcze np. w sprawach teatru decydujący głos ma bezpośrednio Ministerstwo Kultury, a sprawa świetlic w znacznej mierze należy do bezpośredniej kompetencji CRZZ.

Po lutowej uchwale Prezydium Rządu w sprawie wzmocnienia działalności kulturalno-oświatowej prezydentów rad narodowych — winien był nastąpić zwrot, gdyż rady narodowe powinny stać się stopniowo samodzielnymi organizatorami życia kulturalnego. Ale ta bariera zasadnicza zmiana dokonuje się zbyt wolno — ciąży na niej kompleksy starych nawyków, skłonność do poczucia odpowiedzialności, brak społecznej, szerokiej kontroli. Dopiero ostatnia uchwała Prezydium Rządu podjęta na wniosek CRZZ — w sprawie świetlic, domów kultury i klubów — nadała sprawom tym formy jakiegokolwiek organizacji.

Obecny stan rozwoju życia kulturalnego w naszym terenie musi budzić niepokój. Chociaż wiele świadczy za tym, że alarmy w sprawach kultury spowodowała konieczność szerszego niż dotąd zaspokajania potrzeb kulturalnych mas pracujących Wybrzeża, to istotnie — na pewnych odcinkach sytuacja przedstawia się gorzej niż przed kilku laty. Mam tu na myśli np. życie teatralne. Jednak fakty zamknięcia teatru sopockiego i zaskoczenia zespołu teatralnego przedłużeniem okresu robót budowlanych, a również opóźnienie w decyzji odbudowy teatru na Targu Węglowym — nie są wynikiem zlej czy nawet złośliwej gospodarki obecnej, ale są rezultatem zaniedbań w życiu kulturalnym w latach poprzednich. Pozostałością tych lat jest ciągnąca się jeszcze rozpręta i prowadzona w tonie odbiegającym czasami od zasad partyjnej dyskusji — polemika między grupą konserwatorów i grupą architektów sugerującą nowoczesne budownictwo. Oczywiście jest to dalekie uproszczenie zasad tej dyskusji. W każdym bądź razie jest to jeden z przykładów, jak wybujała ambicja zawodowa naszych pracowników kultury mogła wpłynąć na rozwój naszego życia. Ta dyskusja bowiem przyczyniła się do zahamowania odbudowy teatru na Targu Węglowym.

Sprawę teatru należy słusznie uważać za jedno z pierwszych zagadnień życia kulturalnego, a nieodbudowanie teatru na Targu Węglowym — za poważne zaniedbanie tak polityczne, jak i kulturalne, które musi zostać możliwie szybko ostatecznie załatwione.

Ocena działalności „Estrady” znalazła się już w ogniu publicznej krytyki i należy przypuszczać, że po przeanalizowaniu działalności tej placówki, jakie nastąpiło ostatnio na specjalnej naradzie, po pewnych zmianach koncepcyjnych i organizacyjnych, po otrzymaniu odpowiedniego lokalu „Estrada” będzie mogła lepiej wykonywać swe usługi kulturalne. Ale trzeba jednocześnie zdecydowanie przypomnieć kierownictwu tej pożytecznej

instytucji, że do popelnionych błędów już wracać nie wolno bez względu na elementy konieczności wykonania planów finansowych czy trudności związane z pracą muzyczną lub plastyczną (nawet jeśli plany państwowe tego nie przewidują). Wiąże się z tym również sprawa lepszego niż dotąd wykorzystania pięknej Opery Leśnej w Sopocie.

Wiele jest jeszcze spraw, które muszą znaleźć rozwiązanie. Pozostaje jeszcze trudna sprawa zamkniętego teatru w Sopocie, organizacji klubu młodej inteligencji z dobrze już znanym teatrykiem „Bim-Bom”, klubu młodzieżowego przy ul. Słowackiego, budowa Domu Kultury w Elblągu itd. Rzeczą w tym, aby szukając dróg wyjścia doceniać złożoność wielu kwestii, w których wciąż jeszcze rady narodowe nie mają kompetencji decydowania, a mogą jedynie inspirować lub wnioskować. Są to problemy trudne, a niejednokrotnie czekające na rozwiązanie od lat.

Minęło dwanaście miesięcy pracy nowowybranych rad narodowych, do których weszło liczne grono ofiarnych działaczy kulturalno-oświatowych. Zabierają oni głos na sesjach — coraz częściej i coraz trafniej. Dobrze to dla nas, trzeba, by o kulturze mówili właśnie radni, by wyrażali, czego chcą masy, jak lepiej rozwijać te ważną dziedzinę pracy wychowawczej. Trzeba, by sprawy kultury znalazły godne miejsce w pracach i całej działalności komisji wszystkich szczebli. Ale życie kulturalne uległo nie poprawie tylko wówczas, jeśli współpracować przy jego rozwoju będą nie tylko komisje lub wydziały kultury, ale gdy stanie się ono treścią pracy całego aktywu rad narodowych.

Grudniowa sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej obradować będzie nad zagadnieniami życia kulturalnego na Wybrzeżu. Tam powinni znaleźć się wszystkie te sprawy, które tak nas wszystkich niepokoją. Środowiska kulturalne oczekują od nas usunięcia tego wszystkiego, co hamowało i hamuje rozwój naszej socjalistycznej kultury. Ta zasada musi się stać wytyczną dla pracy prezydentów i komisji rad narodowych na najbliższy okres.

Sukcesy przesłoniły niedociągnięcia

Przed paroma dniami odbył się IV Wojewódzki Zjazd Pracowników Kin Okręgu Gdańskiego, poświęcony analizie pracy kin w okresie VIII Festiwalu Filmów Radzieckich i ocenie pracy okręgu gdańskiego w Planie 6-letnim.

Okręg gdański jest przodującym w skali krajowej. Po raz trzeci zajął on w ramach dorocznego współzawodnictwa w okresie Festiwalu Filmów Radzieckich pierwsze miejsce, zdobywając sztafeta przechodni prezydium CUK oraz dyplom i nagrodę pieniężną Zarządu Głównego ZZPK. Ponadto za najlepsze wyniki w podstawowych sieciach kin zdobył po raz trzeci i już na stałe — puchar dyrektora CZK, a za najlepsze wyniki w rozpowszechnianiu filmów radzieckich na wsi — nagrodę ministra kultury i sztuki.

Jeśli chodzi o tegoroczny festiwal — to z ogólnej licz-

by 125 czynnych w tym okresie kin w województwie gdańskim 114 wykonało swoje zadania planowe powyżej 110 proc. Na 8929 seansach (w tym 3.048 ponadplanowych) filmy radzieckie obejrzało 1.326 tys. widzów w miastach i 171 tys. na wsi, a kino „Leninград” wygrało szlachetny pojedynek we współzawodnictwie z największym kinem Warszawy — „Moskwą”.

Stąd poza specjalnymi gratulacjami pismami władz okręgowych i z innych zarządów okręgowych kin — spadł na pracowników kin wybrzeżowych prawdziwy deszcz odznaczeń państwowych, nagród pieniężnych, wspaniałych nagród książkowych, dyplomów honorowych, awansów i wyróżnień.

Z tym jest wszystko w porządku i nic innego i nam nie pozostaje, jak przyłączyć się do gratulacji.

Ale w tej całej historii absorbuje nas i niepokoi charakter sielankowości, jakiego towarzyszył zjazdowi. Za równo w referacie, jak i w dyskusji — głównym akcentem były wzajemne pochwały, a jeśli ktoś napomknął o trudnościach — to winowajców widział nie wśród pracowników kin, ale wyłącznie w otoczeniu: w radach narodowych, zlej pracy domów kultury i świetlic, niewłaściwym stosunku do roli kina ze strony najrozmaitszych urzędów i instytucji.

Zjazd stanowił niewątpliwie wzruszające przeżycie nie tylko dla obecnych, ale i dla dyrektorów CZK, jak i dla szefa ekip pionierskich w pierwszym pięcioleciu na Wybrzeżu, nie tylko dla zaśluzonego dla Wybrzeża jego następcy — obecnego dyrektora Okręgowego Zarządu Kin w Gdańsku, towarzyszącego mu i dzielnego — również słusznego i sprawiedliwego odznaczonego i nagrodzonego pracowników 140 kin różnego typu, działających w województwie. Ale czy brak wypowiedzi krytycznych pod adresem własnej pracy i atmosfery samopuszczenia nie świadczy o tym, że sukcesy przesłoniły wielu towarzyszem z OKZ słabość w pracy naszych kin?

Właśnie na tym zjeździe, podsumowującym osiągnięcia w 10-lecie w Planie 6-letnim, mającym omówić zadania na najbliższą 5-letkę, należało zająć się najbardziej palącymi problemami pracy kin — a więc sprawą postępu technicznego (od kina panoramycznego do kina trójmiata do lepszych aparatów w kinach na przedmieściach i na wsi).

B. W. S.



Latarnia u wejścia do portu rybackiego we Władysławowie w czasie sztormu.
Fot. Wł. Nieżywiński

Sukces gdańskiego „Miastoprojektu”

Od ub. roku trwa szlachetna rywalizacja między pracownikami projektowymi z całej Polski o tytuł najlepszego pracownika. W wyniku współzawodnictwa za III kwartał br. między biurami projektowymi, podlegającymi CZ Biur Projektowych Ministerstwa Budownictwa i Komunikacji, Pierwsze Miejsce w Skali Krajowej i Propozycję Przechodni Zdobyl GDAŃSKI „MIASTOPROJEKT”.

Na sukces ten złożyło się m. in. przedterminowe opracowanie założenia do rozbudowy Szpitala Miejskiego w Gdyni, zachowanie ścisłej terminowości prac i troska o stałe podnoszenie kwalifikacji młodych kadr inżynierskich i technicznych.

W dniu 22 grudnia br. załoga gdańskiego „Miastoprojektu” przejmie porzecz przechodni z rąk zwycięzców we współzawodnictwie za II kwartał — przedstawicieli „Miastoprojektu” Warszawa - Południe.

W. S.

Klub filmowy w Morskim Domu Kultury

Przy Morskim Domu Kultury w Nowym Porcie powstaje pierwszy na Wybrzeżu i czwarty w Polsce — Klub Filmowy. Członkowie klubu będą nakręcać filmy wąskotałmowe o tematyce związanej z Wybrzeżem: życie ludzi morza, praca portów itp.

Do klubu należeć mogą wszyscy interesujący się produkcją filmową. Członkowie będą pracować w poszczególnych zespołach filmowych z własnym reżyserem i operatorem wybranymi spośród siebie. Pracą klubu będzie nakręcanie specjalnej instrukcji filmowej. Ten atrakcyjny klub powstaje przy wydatnej pomocy Związku Zawodowego Pracowników Żegluga.

Dnia 22 bm. o godz. 18 w Morskim Domu Kultury odbędzie się pierwsza narada wszystkich zainteresowanych nowopowstającym Klubem Filmowym.

CZYTAJĄC LISTY

0 dzieciach, szkarlatynie i nieufnych matkach

„Chciałbym znaleźć w „Głosie Wybrzeża” — pisze ob. Wiktor Wisniewski w odpowiedzi na codzienną ankietę „Głosu” — odpowiedź na następujące pytania:

Skarlatyna, zakaźna choroba dziecięca, trwa około 3 tygodni, w tym czasie dziecko znajduje się w szpitalu. Potem następuje dwutygodniowy okres rekonwalescencji, który dziecko przechodzi w domu.

Jest to okres lustrzenia się, kiedy dziecko jest bardziej niebezpieczne dla otoczenia niż w okresie inkubacyjnym i samej choroby. Wymagana jest wówczas ścisła izolacja. Mogą być w domu inne dzieci, a nie wszyscy mogą być z nimi. Jeśli z samymi dziećmi z placówek, rodziców musi otrzymać dwutygodniowe zwolnienie z pracy. Sprawa więc jest mocno skomplikowana. Jak ją rozwiązać?

Wydaje mi się, że należy dążyć do tego, aby w jak najkrótszym czasie — przy zakaźnych szpitalach dziecięcych — powstały specjalne oddziały dla ozdrowieńców, w których dzieci przechodziłyby ten kłopotliwy okres rekonwalescencji.

I sprawa druga: informacja o stanie zdrowia dzieci w szpitalach zakaźnych udziela się codziennie w godzinach 10-11. Należy zgłaszać się tam osobiście, gdyż telefonicznych informacji nie udziela się. Niestety, są to godziny pracy i dla odbiorcy kilkuminutowe rozmowy z lekarzem trzeba zwałniać się i stracić na to nieraz, wliczając drogę, parę godzin cennego czasu. Czy w celu nieodrywania ludzi od pracy nie można przesunąć tych godzin na popołudnie na godzinę — powiedzmy — 16 do 17?

Jak zdołaliśmy się dowiedzieć w Wydziale Zdrowia Prezydium WRN, rok bieżący obfitował w szczególnie liczne wypadki zachorowań dzieci na szkarlatynę. Jest to często wynik niedbalstwa rodziców, którzy w porę nie szczepią dzieci przeciwko chorobom zakaźnym. Nie też dziwnego, że ta groźna choroba rozprzestrzenia się. W ten sposób nasze szpitale są także przyszkolone do normalnego przebiegu tych chorób, nie mogą przyjąć nadmiernej liczby chorych dzieci. W tych warunkach musiała być zmieniona metoda leczenia i w wielu wypadkach zastosowano skrócony czas pobytu w szpitalu. Warto również zaznaczyć, że nowa metoda leczenia szkarlatyny pozwala skrócić znacznie okres rekonwalescencji, a ponadto czyni okres lustrzenia prawie nieszkodliwym.

Odnosnie pytania drugiego: Byłoby oczywiście słusznie zmienić godziny informowania o zdrowiu dzieci na

godziny późniejsze — jednakże jest to sprawa trudna. Przeszkodą jest to, że w szpitalach naszych stosowany jest system odpowiedzialności lekarza za proces leczenia grupy chorych, podczas gdy lekarze dyżurni, pełniący służbę w godzinach wieczornych, nie zawsze mogą poinformować o postępie leczenia chorych, znajdujących się nie pod ich opieką. Ponadto, niektóre nieufne matki nadużywają telefonu, przeszkadzając oczywiście lekarzowi w pracy. To wszystko wpływa na niechętny stosunek służby szpitalnej do udzielania informacji drogą telefoniczną.

Taki jest stan faktyczny. Jest on oczywiście niedobry. Sądymy, że Wydział Zdrowia powinien w tej dziedzinie sytuacji. Najprostszym byłoby założenie w szpitalach oddziału, w którym odbywałoby się ambulatoryjne leczenie chorego — w ten sposób każdy lekarz mógłby udzielić informacji o postępie leczenia chorych. Pozwoliłoby to na przesunięcie na popołudnie godzin informowania się o stanie zdrowia dzieci przebywających w szpitalu.

Nowe czasopisma morskie

Pracownicy naszej gospodarki morskiej odczuwają brak nowoczesnych, masywnych, stronnego omawiania wlotowych zagadnień żegluga, portów, budownictwa okrętowego i morskiego, rybołówstwa morskiego, prac podwodnych i innych zagadnień budownictwa okrętowego. Podobnie przedstawiała się sprawa z czasopiśmiem dla rybołówstwa.

Jak się dowiadujemy, stan ten ulegnie zmianie 15.10.1958 roku, kiedy to w Gdańsku zostanie wydany pierwszy numer „Głosu Morskiego”. W tym czasopiśmie, wydawanym przez NOT, w ten sposób zaloczą okręgowych i placówek pomocniczych własne czasopismo fachowe, które niewątpliwie pomoże w szerzeniu postępu technicznego, szkoleniu kadr, propagowaniu nowych metod pracy.

Również omawianie tematyki rybołówstwa morskiego zyska od stycznia 1959 roku nowe możliwości. Zagadnienia związane z nią przejmie miesięcznik „Gospodarka Rybna”. W jednym z wielu czasopiśmi fachowym zostanie skoncentrowana cała problematyka naszego rybołówstwa morskiego i śródadriatyckiego oraz przetwórstwa rybnego, co niewątpliwie umożliwi kompleksowe i efektywne omawianie.

W wyniku tych zmian niebezpieczna „Technika i Gospodarka Morska” poświęcony będzie wyłącznie technicznemu, ekonomicznemu i prawnemu zagadnieniom żegluga, portów, budownictwa morskiego i prac podwodnych, które dotychczas nie mogły być w pełni rozwinięte.

nas Czechosłowacja

10 lat, główny nasz musielismy położyć na budowę ciężkiego przemysłu, na budowę fabryk „budujących fabryki”, to Czechosłowacja mogła w epoce o posiadani i rozwijający się nadal przemysł ciężki rozbudowywać wszelkie dziedziny przemysłu lekkiego i produkować artykuły, których u nas jest jeszcze brak, zwłaszcza materiały przemysłu motoryzacyjnego, radiowego, tekstylnego, gospodarstwa domowego itp.

Rozwój przemysłu CSR umożliwiła systematyczne podnoszenie się zarobków pracujących. Już w 1953 r. przeciętna zarobków była trzy razy większa niż przed wojną. W przeciętnie na obecne korony przeciętny zarobek miesięczny wynosił w Czechosłowacji w 1956 roku 421 koron, w 1948 roku — 735 koron, zaś w 1953 r. — 1145 koron. Dziś cyfry te są odpowiednio większe. Przeciętna zarobków dochodzi do 1300 koron.

Dużo to, czy mało? Ile to wynosi na złoto? Nie będziemy przeliczać koron na złoto, lecz podamy cenę na niektóre artykuły co przy znalości przeciętnych zarobków pozwoli na dokonanie ogólnego porównania. A więc np.: 1 kg masła kosztuje 50 koron, słonina 35 koron, jajka 1,60 kor., chleb 2,60 kor., obuwie męskie i damskie od 75 do 450 kor., ubranie od 400 do 700 kor., (50—60 proc. wólny) bilet do teatru 5—25 kor., bilet tramwajowy 0,60 kor., aparat radiowy „Tesla” od 610 koron, rowery od 650 kor. (wysięgowy kosztuje ok. 1400 koron), komplet stylowej bielizny damskiej ok. 200 kor., paczka 50 g tytoniu — 8 koron.

Chodząc ulicami Pragi, widzisz sklepy i domy towarowe białym naprawdę oszłoniomym iłością i jakością towarów, jak również wielką liczbą kupujących. O możliwościach nabywczych mieszkańców

Czechosłowacji świadczą m. in. następujące dane. W pierwszej połowie br. sprzedano 12.580 lodówek, 86.800 pralek elektrycznych, 22.630 maszyn do szycia, 13.918 telewizorów.

Jak to jest możliwe, powiecie — zarobki nie są przecież tak wysokie? Owszem, zarobki nie są wysokie, a jednak ludzie kupują dużo dość drogie artykułów. Skąd biorą na to pieniądze?

My w Polsce nadal żyjemy tylko hasłami oszczędzania, w CSR zaś — jak miałem możność osobiście się przekonać — oszczędzanie stało się „chlebem codziennym” młodych i starych. Każdy ma książeczkę oszczędnościową, na którą składa da nawet najdrobniejsze kwoty, urastające potem w wielkie sumy. Bilet tramwajowy kosztuje 0,60 korony, ale Czechosłowacy kilkakrotnie namyślają się, nim wsiaść w tramwaj i wyda pieniądze. Albo weźmy np. sprawę pijactwa. W Pradze nie spotkałem pijanego. Sprzedaż i spożycie alkoholu jest minimalne. U nas zaś 12 proc. płacy roboczej naszych dochodów topimy w alkoholu. Moglibyśmy natychmiast podnieść — i to o 7—10 procent — stopę życiową rezygnując chociażby w 80 proc. z wypitego alkoholu.

A jakie szkody ponosi na szkodę gospodarkę, a z nią każdy z nas indywidualnie, na skutek braku dyscypliny pracy? W Czechosłowacji dyscyplina pracy jest na prawde żelaznym prawem, przestrzegamy ściśle przez każdego pracującego. U nas? Odpowiedzcie sobie sami... A jakość produkowanych towarów? Brakrobstwo, ta plaga naszej produkcji, w Czechosłowacji już dawno przestało być zmorem kontroli technicznej i konsumenta. Stąd też wyprodukowane w Czechosłowacji artykuły są

najwyższej jakości, są „ekstra” co nie jest bez znaczenia ani w handlu zagranicznym, ani w krajowym rynku.

Jeżeli uważnie zastanowicie się ob. Fichauzer nad przytoczonymi wyjaśnieniami ekonomicznymi i mymi osobistymi spostrzeżeniami, to na pewno nasunie się Wam myśl, że przecież nasze socjalistyczne budownictwo, nasze plany gospodarcze zakładają właśnie rozbudowę przemysłu ciężkiego jako bazę wyjściową dla dalszego rozwoju przemysłu lekkiego, konsumpcyjnego, poprawę jakości produkcji przy maksymalnym wykorzystaniu urządzeń i oszczędności materiałowej. Jak słuszna i konieczna jest taka polityka dowodzą właśnie osiągnięcia Czechosłowacji.

Pytacie w swym liście, kto jest winien, że Czechosłowacja wypędziła nas, że za mało mamy dziś w kraju np. motocykli, rowerów, aparatów radiowych i że musimy je sprzedawać na talony.

Kto winien? Przede wszystkim międzywojenną władzę Polski, którzy zostawili nam w dziedzictwo zafordzi kraj oraz wojna, która doprowadziła nasz kraj do ruiny. Musimy to wszystko teraz odrabiać. Ale oskarżanie tych winnych niewiele nam już dziś pomoże. Pomoże natomiast coś innego — nakreślona przez partię polityką industrializacji kraju, dająca rozbudowę naszego przemysłu jako podstawę wszechstronnego rozwoju obronności kraju i podnoszenia dobrobytu narodu. To jest jedyna droga podnoszenia stopy życiowej narodu M. in. przykład Czechosłowacji potwierdza tę prawdę.

STANISŁAW SPIRA

P. S. A teraz dodatkowa uwaga tylko do Waszej w adomości ob. Fichauzer. Pytałem się nie tylko o samoloty. Zapytałem moich praskich przyjaciół również o samochody. Otóż samochody (nie samoloty) mają być w przyszłym roku w sprzedaży gotówkowej — nie ratuln i to na talony. Tymczasem prywatnie można nabywać bez talonów stare, używane samochody.

St. Sp.



Przebieg w fabryce przemysłu maszynowego w Brnie. Frez koparkowy PKO-8a produkcji fabryki maszyn precyzyjnych w Gottwaldowie.

Inicjatywa była – ale... zabrakło wykonawców

— Takiego lokalu świetli- cowego, jaki ma komitet blokowy nr 53 we Wrze- zcu mogą pozazdrościć nie tylko komitety blokowe ale także rejonowe i Frontu Na rodowego Jest to piękna, jasna, obszerna sala – ale nie ma w niej nic poza na- pisem oznajmującym jej przeznaczenie – pisze nasz czytelnik E. D. (nazwisko znane redakcji).

Przekonać się o tym moż- na było na spotkaniu rad- nych z mieszkańcami tego rejonu CI, którzy przybyli na zebranie, znaleźli się w zimnej, ponurej sali, niczym nie przypominającej świetli- cy. Nie ma tu żadnego sprzę- tu gier towarzyskich, cza- sopiśm, ściennej gazetki. Po- za tym sala przez cały rok świeci pustką, odbywają się tu tylko od czasu do czasu zebrania. A potem zamyka się ją na cztery spusty.

W zasięgu komitetu blo- kowego nr 53 jest ok. tysią- ca mieszkańców. Lokal ten więc można byłoby wyko- rzystać zarówno na placów- kę kulturalną dla dorosłych, jak i młodzieży. Można by- łoby tu uruchomić bibliot- ekę, czytelnię, organizować odczyty i pogadanki od cza- su do czasu wyświetlać film. Ale ani komitet bloko- wy nr 53, ani obwodowy ko- mitet FN, ani 111 nie zdo- były się na ożywienie życia świetlicowego. Trzeba zaz- naczyć, że odległość tej dziel- nicy od najbliższego ośrod- ka kulturalnego – Domu Kultury we Wrzeszczu i w Nowym Porcie – wynosi ok. 5 km.

A trzeba dodać, że w ub- roku na spotkaniu ludności z wyborcami wiele mówili- ście o rozwoju życia kultu- ralnego, o ożywieniu świetli- cy, a tym samym o zapobie- ganiu panoszącemu się tu chuliganizmowi. Mówili że- również, a nawet podjęto uchwałę – zorganizowania ogródka jordanowskiego dla

dzieci. Przy świetlicy bo- wiem znajduje się duży plac, nadający się na ten cel. Latem jednak dzieci okolicznych mieszkańców nie miały gdzie się bawić, bo na placu pasły się kozy i owce – a komitet blokowy i radni, opiekujący się tą dzielnicą, jakoś zapomnieli o swoich przeznaczeniach. Zapomnieli również o jeszcze jednej obietnicy – o uporządkowaniu odcinków jezdni na ul. Klonowicza i Kolonii. A można byłoby to zrobić bez trudności w czy- nie społecznym, zasypując wyboje żużlem, którego ca- że hałdy znajdują się w po- bliskiej parowozowni PKP. Jak więc okazuje się, in- icjatywa była – ale zabrakło chętnych do jej realizacji. Wydaje się jednak, że nie ma co zwlekać i warto przy- stać do konkretnej pracy. (d)

Komunikat WJML

ROK II – 20 bm. – Powtórka z historii KPZR.

ROK I – 21 bm. gru- pa 6, 7, 8, 9 oraz 22 bm. grupa 1, 2, 3, 4, 5 – Wy- klady: 1) Zysk przeciw- ny i cena produkcji. 2) Podstawy teoretycznej par- tii marksistowskiej (cz. I).

Studium Zaocznego

ROK I – 19 bm. godz. 14 – Repetycja z mie- dzynarodowego ruchu ro- botniczego. 21 bm. godz. 14 – konsultacja na te- mat: Historia polskiego ruchu robotniczego w la- tach 1934–1939.

ROK II – 19 bm. godz. 14 – Temat: „Pozna- ność świata i jego pra- widłowości”.

ROK III – 19 bm. godz. 14 – Temat: „For- my świadomości społecz- nej” (cz. II).

W najbliższych dniach ukażą się w sklepach

- FIGI, ORZECHY, MI- GDALY
- MROŻONE TRUSKAW- KI I MALINY
- FRANCUSKIE WINA

Sklepy MHD, PSS i „De- likatesy” w trójmieście roz- poczęły już sprzedaż poszu- kiwanych, atrakcyjnych ar- tykułów spożywczych i ko- lonialnych. W tym roku go- spodynie nie powinny mar- wic, że zabraknie takich podstawowych artykułów jak: mąka, mięso, śledzie, mak, w dość dużych ilo- ściach są również w sprze- dazie balerony, szynki i inne wędliny.

Uruchomione zostają tak- że specjalne kiermasze owo- cowo-warzywne, na których można będzie zaopatrzyć się w owoce, mak, sliwki su- szone i grzyby, przetwory warzywne. Takie luksusowe artykuły, jak pomarańcze ka- lifornijskie, sliwki jugosło- wiańskie, rodzynki, blok ka- kaowy, cytryny, będą roz- prowadzane nie tylko przez „Delikatesy”, lecz również przez sklepy MHD i PSS.

W nadchodzącym tygodniu u- każe się na rynku bardzo uroz- maicony asortyment mrożonek. A więc: jagody czarne, maliny w cukrze, śliwki, porzeczki, tru- skawki mrożone oraz warzywa: groszek zielony, ogórki, pomid- dory.

Szczególnie bogato zaopatrzone będą „Delikatesy”. Ich asorty- ment ma zwiększyć racie orzechów- jaskowych i włoskich, migdałów- oraz wysokogatunkowych win- włoskich, francuskich i słodkich – jugosłowiańskich.

Jak wynika z informacji

Wydziału Handlu WRN moż- na więc będzie nabyć wie- le smacznych artykułów. Szkoda jednak, że większość z nich sprzedawana będzie przez „Delikatesy”. Nie ro- kuje to szybkiej obsługi klientów i tego, że nie bę- dzie tracił czasu na za- kupki.

(gl)

Groźny pożar w Redłowie

Wczoraj ok. godz. 8 rano wybuchł groźny pożar na te- renie bazy transportowej i sprzętu gdynskiego ZBM w Redłowie.

Gdy pracownicy zauważyli ogień, jeśli co prędzej usu- wając z hali warsztatowej prze- znaczone do remontu samo- chody oraz niektóre urza- dzenia i sprzęt. Wkrótce przybyły straż pożarne por- towe i miejskie z Gdyni i Gdańska oraz miejska z So- potu. Nie mogły od razu in- tensywnie przystąpić do wal- ki z żywiołem wobec braku w- wody w hydrantach. Trzeba- ją było dopiero sprowadzić cysternami strażackimi. Po 2 godzinach zjawili się na przebiegającym obok torza – kolejowa cysterna z wodą. Niestety, do tego czasu ogień zdążył już strawić cały bu- dynek warsztatowy oraz ma- gazyn z oponami samochodowy- mi. Straty są znaczne, bo sięgają ok. 800 tys. zł.

Zanim Prokuratura Gdynska, prowadząca śledztwo, ustali przy- czynę pożaru – można stwier- dzić, że wczorajszy pożar nie przybrałby tak dużych rozmiar- ów, gdyby nie złożyło się na- to wiele czynników.

Po pierwsze – karygodne jest, że postawiony w ub. roku du- gi na około 100 metrów bu- dynek warsztatowy, wybudowa- no bez uwzględnienia przepisów przeciwpożarowych. Powinno- on być co 25 m przedzielony ściankami ogniotrwałymi. Brak- wody w hydrantach – to rezul- tat tego, że dyrekcja gdynskich wodociągów zbyt dużo konfe- ruje, a niewiele konkretnego ro- bi w sprawie dalszej rozbudowy urządzeń wodonośnych. Wskutek tego wodociąg gdynski cierpi na poważny niedobór wody, a w niektórych dzielnicach, m. in. w Redłowie, brak jej zupełnie. Ko- lejna przyczyna – podjęcie przez MPO za niesprawdzanie śniegu z jezdni. Wozu strażackie musia- ły pokonywać nieprawdopodob- ne śnieżne wierzchy, by dostać się na miejsce wypadku. I wreszcie ostatnia uwaga – do- tyczy Kolejowej Straży Pożar- nej w Gdyni. Szkoda, że jest- ona tylko ochotnicza i nie ma- puźniejszej części załogi zlo- żonej ze strażaków zawodowych, ogarniętych w każdej chwili. Trzeba było aż 2 godzin na- ścignąć do remizy obsługi cysterny kolejowej, tak bardzo potrzebnej przy wczorajszym wypadku.

A. P.

Gdy dorośli sprzedają wódkę nieletnim Zdecydowana postawa przechodnia umożliwiła zatrzymanie bandy chuliganów

Marian Duda wrócił 15 bm. po godz. 22 do domu. Gdy wy- stąpił z żoną na przystanek Kolonia, usłyszał krzyki, brzęk tłuczonych szkl i odgłosy łama- nia ławek w pobliskiej pocze- kalni WPKKG. Pobiegł więc w tym kierunku. A ułóżka kilku awanturowanych się po planem- u młodych chłopaków.

Przywołał ich do porządku. Nie posłuchali. Gdy ponowił swe uwagi, najwyższy z chłop- ców wybiegł z poczekalni i „za- chwycił się” na Duda. Ten jednak od- parował cios, wówczas na-

14. ANDRZEJ GRAMSA I TA- DEUSZ KUSZ lat 15, TADEUSZ KOWALSKI I ANTONI ISKRA – po lat 17. Kowalski i Pawłow- ski – to uczniowie szkół zawo- dowych, Kusz i Gramsa ucza się w szkole kucharskiej w lokalach Gdynskich Zakładów Gastrono- micznych „Polonia” i „Popula- rna”. Iskra pracuje w war- szacie swego ojca.

15 bm. wybrał się cała plątka do kana. Potem postanowili „za- chwycić się”.



Na zdjęciu od lewej siedzą: Antoni Iskra, An- dzej Gramsa, „herz” – 15-letni Tadeusz Kusz, Ta- deusz Kowalski i Henryk Paulowski.

pastnik wyciągnął długą sztylet i uderzył Iskry. Duda, widząc, że mu nóż i powalił napastni- ka. Duda przysłał z pomocą żonę, lecz uderzona w głowę upadła, tracąc przytomność. Gdy przyszła do siebie, zobaczyła kł- mącego przed sobą męża. Na- pastników nie było. Duda trzymał w ręku sztylet długości ok. 20 cm oraz ciemny beret...

W tym czasie przejeżdżał tam- teży kierowca taksówki, Włady- sław Piatek. Gdy dowiedział się o napaści, pojechał na dworzec i zaalarmował pelniących tam służbę milicjantów, którzy wsko- czyli do jego wozu i udali się na miejsce wypadku.

W tym czasie meldunek o na- padzie dotarł do Komendy Miejs- kiej MO w Sopocie. Po chwili wyjechał na miejsce wypadku wo- zów pogotowia. Zadzwoniono do Komendy MO w Gdańsku, skąd wyruszył natychmiast „duży” wóz, który wiozł psa. Gdy oła- woz przybył na miejsce wy- padku, po napastnikach nie by- ło śladu. Jedynie na śniegu wid- doczne były odciski nóg, które prowadziły w pole, w kierunku Orlowa. Tam wystawiono. Pies- naprowadził funkcjonariuszy MO na trop...

W Orlowie na ul. Dworcowej milicjanci natknęli się na dwóch chłopaków, którzy rzucili się do ucieczki. Natychmiastowy po- ścig został uwięziony powo- dnie – byli to dwaj młodo- cienni napastnicy. Po krótkim przesłuchaniu, milicjanci sięgnęli z łóżek pozostałych trzech uczestników napaści, któ- rzy zdążyli już uciec się w do- mu...

A oto sprawcy nocnego napa- du. HENRYK PAULOWSKI lat

„Dworcową” w Sopocie. Ta- deusz Kusz podszedł do bufe- towej LUCYNY SZCIEDŁO, po- prosił o ciastkę wisniową i 5 piw. Otrzymał je bez zastrze- żenia. Chłopcy wypili. Było im na- lek mało. Udał się więc do na- stępnej restauracji. Zaszli „Pod Strzechę”. I tu bufetowy Wła- dław Syrocki sprzedał im bez sprzeciwu także ciastkę wódki. Wypili to. Następnie po opu- szczeniu restauracji Kusz udał się do „Delikatesów”. I poprosił ekspedientkę, Janinę Tybur, o pół litra sliwki. Ekspedientka sprzedała mu wódkę bez za- strzeżenia, mimo że było to 15. a więc w dniu zakazu sprze- dazy wódki. A na drugie – Kusz nie ma 18 lat.

Potem chłopcy udali się na- miejsce, gdzie mieli się spotkać. Wypili wódkę i teraz byli już kompletnie pijani. Za- częli przehadlować, podsta- wiali kobietom nogi, potem u- dał się na przystanek Sopot-Ko- lonia i tu zaczął demolewać poczekalnię. Przechadzających uży- wających grze uzyskał w spotka- niu z mistrzem Zielbnińskim remis. Remisem zakończyło się także spotkanie Dreszera z Potemskim – 55 pkt przed Dreszerm i 54 pkt przed Potemskim. W tym spotkaniu Rykaczewski pokonał Grucę.

E. RUTH

Dokąd dziś i jutro pójdziemy?

TEATRY

Teatr Wielki w Gdańsku – w sobotę jubileuszowy kon- cert symfoniczny, godz. 18, w sobotę i niedzielę „Matu- rzyści” Z. Skowronskiego, w 10.15, godz. 19.30, w 12.15. Państwowy Teatr Lalek w Gdań- sku – „Smek w Nieswaro- wie” w sobotę godz. 14, w niedzielę godz. 11 i 15. Teatr Dramatyczny w Gdyni – w sobotę i niedzielę „Współ- winni” J. W. Goethego, godz. 19. Sala MRN, ul. Bema w Gdyni – operetka „Abraham, Wikto- ria i jej ludzie” w sobotę i niedzielę godz. 19.30.

KINA

GDANSK – „Leninград” – „Michael Tomonow” od lat 12, godz. 16, 18 i 20, prod. radz. – film o wielkim uczonym, „Kameraine” – „Alarm w cyr- ku” od lat 12, godz. 15.30, 17.30

Radio na dzień 17 bm.

Program II na fal 230.1 m wód. 14.10 – Sulta na 2 forte- piany – S Rachmaninowa. 14.40 – Nagrania na płytach. 15.10 – Muz. rozr. 15.25 – Koncert rozr. ok. mandolinistów. 17.00 – Stu- chowski film o dziecku. 18.15 – Wład. 18.20 – Aud. aktualna. 18.35 – Pieśń i mel. lud. Ju- gosławii. 19.00 – Muz. i akt. 21.30 – Z kraju i ze świata. 22.10 – Dla każdego coś mi- lego.

na dzień 18 bm.

Zw. Radzieckiego. 16.00 – Kon- cert krak. ork. i chóru PR. 17.00 – Wład. 17.05 – Pelletton akt. 17.15 – Polskie mel. ludowe. 17.45 – Na fal. humoru i sa- tyry. 18.15 – Muz. tan. i wyniki imprez sport. 20.25 – Wieczorna serenada. 20.45 – „Opowieści o Nowym Reku”. 21.30 – Z kraju i ze świata. 21.57 – Serwis ryb. 22.00 – Ogólnopolskie wiadomo- ści sportowe. 22.30 – Z boisk i stadionów. 22.40 – Muz. jugo- słowiańska. 23.50 – Ostat. wiad.

GŁOS SPORTOWY

Bokserzy Gwardii przed ciężkim egzaminem

W niedzielę zobaczymy w Gdańsku pięściarzy szczecińskiej Pogoni

Najciekawsza impreza, jaka rozegrana zostanie w najbliższą niedzielę w Gdańsku, będzie mecz bokser- ski o mistrzostwo I Ligi pomiędzy gdańską GWA- RDIĄ a POGONIĄ SZCZECIN. Spotkanie to zapoczą- tkuje II rundę rozgrywek mistrzowskich.

meczu poważnym faworytem, tym bardziej, że w Płońsku nie- będzie walczył Albrecht, który został powołany do wojska. W pozostałych spotkaniach nie- będzie żadne niespodzianki. Faworytami i to zdecydowanymi są gospodarze.

Chociaż Pogoń zajmuje trzecie miejsce w tabeli, a Gwardia dopiero szóste, to jednak mecz zapowiada się niezwykle interesujący. Jesz- cze parę tygodni temu, za- zdecydowanych faworytów uważalibyśmy pięściarzy Po- goni. Obecnie jednak szanse są mniej więcej wyrów- nane i nie będzie ża- dnej sensacji, jeżeli Gwar- dia uzyska wynik remisowy, a nawet nieznacznie zwycię- zę. Szczecińczycy obniżyli bo- wiem swoją formę, o czym świadczy najlepiej wysoka porażka poniesiona z CWKS (2:18), natomiast gwardziści wykazali w meczu z Geda- nią, że stać ich nawet na bar- dzo efektowne zwycię- stwa.

W spotkaniu niedzielnym, które rozegrane zostanie o godzinie 11 w hali WPKKG zobaczymy na ringu kilku do- skonalych zawodników. I tak np. w Gwardii walczyć bę- dzie m. in. Justka, Wojcie- chowski, Krawczyk, Dampc- Michalak i Korolewicz, zaś w drużynie szczecińskiej wy- stąpią reprezentanci Polski – Murawski, Piński oraz Sa- dowski.

Do najciekawszych walk zaliczyć należy spotkanie Młyńskiego z Murawskim. Wojciechowski z Nocu- niem, Zielbnińskiego z Pińskim Krawczyka z Sadowskim o- raz Korolewicza z Drewi- czem.

W niedzielę walczyć będą również i pozostałe drużyny I Ligi bokserkiej.

W Warszawie CWKS spotka- się z Wisłą Kraków, w Poznaniu Warta gościć będzie Prose- ka, a w Białymostku Sparta spotka się z Gędą. Najciekawiej zapowiada się spotkanie Warty z Prose- ka. W Warszawie spotka się z Gwardią Gdańsk.

Rykaczewski prowadzi w szachowych mistrzostwach Wybrzeża

W III rundzie szachowych mi- strzostw Wybrzeża, rozgrywa- nych w świetlicy ZS Budowl- ni we Wrzeszczu, uzyskano na- stępujące wyniki: Andrzej- kiewicz wygrał z Eysmontem, Ho- man pokonał Rygla, a partie Zeldera – Sobanśki, Rykaczew- ski – Dreszer i Potemski – Choliu zakończyły się remisem. Rozegrano również IV rundę mistrzostw. Prawo do niespo- tkania sprawił w tej rundzie Junior Choliu, który po cieka- wym grze uzyskał w spotkaniu z mistrzem Zielbnińskim remis. Remisem zakończyło się także spotkanie Dreszera z Potemskim – 55 pkt przed Dreszerm i 54 pkt przed Potemskim. W tym spotkaniu Rykaczewski pokonał Grucę.

W spotkaniu V i VI rundy zwycięstwa odniósł Szczepan Rykaczewski, Hofman i Ziem- binski.

Po sześciu rundach w rozg- w- kach prowadzi Rykaczewski – 55 pkt przed Dreszerm i 54 pkt przed Potemskim. W tym spotkaniu Rykaczewski pokonał Grucę.

Uwaga lekkoatleci AZS

Dziś, o godz. 18, w małej sali stołowej PG odbędzie się zebranie sekcji, na które wniósł przy- hów wszyscy lekkoatleci AZS.

Co i gdzie?

ZAPASY GDYNIA – niedziela, godz. 11, Dom Oficera Mar. Woj. – spotkanie o drużynowe mistrz- stwo Wybrzeża w zapasach Flo- ta – Stal Szczecina.

WEJHEROWO – niedziela, godz. 18 sala Budowlanych – Budowlani Wejherowo – Sparta II Gdańsk.

W FIBLAGU BOKS Sobota godz. 15.30, sala „Za- meczu” przy ul. Fabrycznej – otwarcie ogólnopolskiego turnie- ju bokserkiego. W niedzielę walki rozpoczyna się o godz. 10.17.

Ważna lekkoatleci AZS

Dziś, o godz. 18, w małej sali stołowej PG odbędzie się zebranie sekcji, na które wniósł przy- hów wszyscy lekkoatleci AZS.

Dyrekcja Przedsiębiorstwa MHD

Art. Przem. Różnymi i Włókienniczo-Odzieżowymi w Gdańsku

zawiadamia klientów, że w okresie przedświątecznym będą czynne wszystkie sklepy:

1. w niedzielę, 18 grudnia 1955 r. tak jak w dni powsz.
2. od dnia 19 do 23 grudnia 1955 r. sklepy będą czynne od godz. 9–13 i od 15–21.
3. w sobotę, dnia 24 grudnia 1955 r. sklepy będą czynne od godz. 9–18 bez przerwy obiadowej.
4. w sobotę, dnia 31 grudnia 1955 r. sklepy będą czynne od godz. 9–13 i od 15–21.

2656-K

Art. Przem. Różnymi w GDYNI

zawiadamia, że sprzedaż cholek została uruchomiona w następujących punktach:

Gdynia Śródmieście:

1. na placu obok postoiu taksówek przy Prz. MRN,
2. na placu przy ul. Bema, róg I Armii WP,
3. na placu obok postoiu taks. przy ul. Świętojańskiej 27
4. na placu obok opałowego przy ul. Słaskiej 7a,
5. na placu składu opałowego przy ul. Abrahama 10.

Obuże:

6. na placu składu opałowego przy ul. Bosmańskiej 121.

Oksywie:

7. na placu składu opałowego przy ul. plk. Dąbka 20.

Orlowo:

8. na placu przy skł. mat. budowl. ul. Wielkopolska 77.

Chylonia:

9. na placu przy skł. mat. budowl., ul. Chylońska 143.

2661-K

Jan Bojman

przeżywszy lat 34:

Wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Garnizonowy w Gdańsku nastąpi dnia 18 grudnia o godz. 11 z Akademii Medycznej, o czym zawiadamiają po- grążeni w wielkim smutku

9869-G BRAT I RODZINA

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ

Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grażyny nr 8

przyjmuje zamówienia na nagrobki cmentarne

napisy w kamieniu i inne prace w za- kresie usług pogrzebowych.

Informacji udzieli się telefonicznie nr. tel. 341-41 lub w pracowni kamieniarsko-rzeź- biarskiej w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Trau- gutta nr 45.

2653-K